Nr. 285. We Lwowie, wtorek dnia 21 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wykupno kolei konnej.

Lwów, 20 czerwca.

= W sprawie wykupna kolei konnej odbyła się dziś w południe sesja magistratu. Na podstawie materjału, dostarczonego przez subkomitet kolei elektrycznej, który prowadził rokowania, starszy radca magistratu Cetwiński przedłożył wniosek o wykupienie kolei konnej za cenę 900.000 k. Towarzystwo tryjesteńskie wniosło dnia 14 b. m. zniżoną ofertę na 900.000 k., licząc za koncesję 24-letnią, wszystkie tory, cały inwentarz, jak konie, wozy itd., dalej materjał na nowe progi oraz zakupione za 30.000 k. nowe szyny — ogólną sumę 725.000 k., za realność zaś przy ul. Bema z wszystkimi gruntami i budynkami 125.000 k.

Wedle oferty tej gmina m u s i a ł a b y od dnia 1 lipca 1904 objąć przedsiębiorstwo; cena kupna od 1 lipca do chwili faktycznej spłaty musiałaby być oprocentowana po 5 od sta. Zapłata miałaby jednak nastąpić do roku. Prócz szeregu innych, natury formalnej warunków, znajduje się następujący, bacznej godny uwagi:

„Oferta niniejsza obowiązuje Tow. tryjesteńskie bezwarunkowo do 30 czerwca 1904. Jeśli rada miejska ją w tym terminie przyjmie, Tow. tryjesteńskie obowiązane będzie do zawarcia i podpisania rzeczywistego kontraktu kupna-sprzedaży niezwłocznie przystąpić i gminę natychmiast wprowadzić w fizyczne posiadanie przedsiębiorstwa. Gdyby jednak rada miejska t e j o f e r t y w c a ł o ś c i d o 30 c z e r w c a 1904 nie przyjęła, Tow. tryjesteńskie nie będzie więcej tymi warunkami związane.“ A dalej: „Gdyby formalne zawarcie kontraktu nie mogło nastąpić do 1 lipca 1904, termin ku temu może być odłożony n a j d a l e j d o 1 września, co jednak nie narusza postanowienia, że gmina jest począwszy od 1 lipca właścicielką kolei konnej.

Oferta powyższa, opiewająca na 900.000 k., jest o 300.000 niższą, aniżeli z początkiem rokowań, tj. w r. 1902, a o 150.000 k. niższą od wniesionej w marcu 1903 r.

Obecnie zniżając ofertę, Tow. tryjesteńskię, wykazuje księgami, że rok 1903 był znakomitym, bo oto, gdy np. w latach 1899—1902 roczny wzrost czystego zysku wahał się między tysiącem a 4.000 k. (50—54 tysięcy), to w r. 1903 podskoczył odrazu z 52 na 76 tysięcy kor., a na r. 1904 preliminuje go towarzystwo tryjesteńskie o dalsze 19.000 większym, tj. na kwotę 95.000 k.

Na podstawie tego wzrostu czystego dochodu, wykazanego księgami, reprezentanci gminy uczynili przez swego referenta dra Byka wniosek na podniesienie ceny kupna z 800.000 koron (ofiarowanej w r. z. przez komisję elektryczną) na 900.000 kor.

Na dzisiejszej sesji magistratu zapytywano więc, co zmusza Tow. tryjesteńskie do wyzbywania się tak znakomicie poczynającego rentować się interesu — za cenę o 300.000 kor. niższą niż przed dwoma laty. Dodać zaś jeszcze należy, i owe 30.000 koron uwięzione w szynach nowych.

Oponenci wniosków przedstawiali nadto, że inwestycje, jakie kolej konna musiałaby poczynić na następne lat 25, nie są znów tak duże, by przy ogromnie zwiększonych dochodach, nie miały się mu opłacić.

Dyrektor Lukas, przypomniawszy dawne stanowisko magistratu, tj. cenę wykupna w kwocie 600.000 koron, wyliczył szczegółowo inwestycje, jakie w celu rozwoju i uzdrowienia miasta poczyniła gmina w ostatnich 10 latach; nakładanie zaś na nią nowego ciężaru w kwocie dwóch miljonów koron, tj. 900.000 kor. na wykupno i 1,100.000 kor. na przemianę trakcji na elektryczną, jest dziś zgoła nie na czasie, postawił więc wniosek, by wstrzymać się do upływu koncesji, tj. do roku 1929, ani bowiem linja elektryczna dzielnicy Żółkiewskiej szczególnie nie rozwinie, ani sprawa dla ciała takiego jak gmina, nie jest tak pilną, jakby ona być mogła dla strony prywatnej. Ewentualnie wniósł mowca, by obstawać przy sumie 600.000 kor.

Za wnioskiem referenta głosowali pp. radca Jakubowski, dyr. Hochberger, delegat Bardasz i ref. Cetwiński.

Za wnioskiem p. Lukasa głosowali pp. radca Fiszer, radca Ostrowski, wiceprezydent Ciuchciński i wnioskodawca.

Była więc równa ilość głosów. Wobec tego przewodniczący, wiceprezydent Michalski d e r y m o w a ł n a r z e c z w n i o s k u p. L u k a s a. Na tem posiedzenie skończono.

Nowy władyka stanisławowski.

Stanisławów, 20 czerwca.

(Od naszego korespondenta).

Z okazji przypadającej tu w dniu wczorajszym uroczystości konsekracji i intronizacji ks. dr. Grzegorza Chomyszyna, rektora gr. kat. seminarjum duchownego we Lwowie, na biskupa stanisławowskiego, miasto już w sobotę przybrało odświętną szatę. Niemal ze wszystkich domów i sklepów, tak w środku miasta, jak i w najodleglejszych jego częściach, powiewały chorągwie o barwach polskich, ruskich i papieskich, a balkony domów przystrojono w dywany i zieleń.

Około godziny 8 rano, zapełniła publiczność szczelnie cerkiew katedralną, ci zaś, którzy dla szczupłości miejsca nie mogli dostać się do jej wnętrza, ustawili się bądź to za kordonem, utworzonym przez kompanję 24 p. p. na placu katedralnym, bądź to w ulicach, po za szpalerami utworzonymi przez młodzież szkół średnich i ludowych, włościan z okolicznych wsi i rozmaite deputacje.

W uroczystości wzięli udział: namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy Stanisław Badeni, prezydent apelacji dr. Tchorznicki, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Koryfowski, dyrektor poczt i telegrafu Seferowicz, wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Płażek, miejscowy starosta Prokopczyc, prezydent sądu obwodowego Sahanek, radcy namiestnictwa: Korzeniowski i Wacław Zaleski, miejscowy komendant placu z gronem wyższych oficerów pułków, stojących w naszem mieście, dyrektor okręgu skarbowego Majewski, starszy zarządca poczt Djakowicz, prezes rady powiatowej stanisławowskiej Cieński, burmistrz dr. Nimhin i wielu innych.

Ceremonji konsekracji wprowadzonego procesjonalnie z pałacu biskupiego przy ul. Lipowej do cerkwi ks. Chomyszyna, dokonał ks. metropolita Szeptycki przy współudziale ks. arcybiskupa Bilczewskiego i biskupa ks. Czechowicza oraz w obecności ks. arcybiskupa Teodorowicza. Po konsekracji, odbył się akt intronizacji nowego biskupa, w czasie którego duchowieństwo podległej djecezji złożyło „homagium“, całując swego władykę w pierścień biskupi na znak posłuszeństwa.

W czasie pontyfikalnego nabożeństwa śpiewał chór alumnów ruskich ze Lwowa.

Po uroczystości duchowieństwo odprowadziło procesjonalnie przybranego w szaty liturgiczne biskupie nowego władykę do pałacu, skąd biskup z balkonu udzielił zebranym na ulicy wiernym swego błogosławieństwa.

Porządek panował wzorowy, dzięki komisarzowi policji p. Janickiemu, przydzielonemu przed niedawnym czasem z dyrekcji policji lwowskiej do tutejszego starostwa.

Po południu około godziny 4 odbył się na cześć ks. biskupa Chomyszyna w sali Towarzystwa imienia Moniuszki koncert, urządzony staraniem miejscowych ruskich stowarzyszeń śpiewackich. W koncercie tym wziął także czynny udział chór alumnów ruskich ze Lwowa.

Wieczorem o godzinie 7 odbył się w pałacu biskupim oficjalny obiad, w którym prócz książąt kościoła wzięli udział przybyli ze Lwowa dostojni goście oraz reprezentanci władz miejscowych. W czasie obiadu wniesiono szereg toastów. Pierwszy toast na cześć cesarza i papieża wniósł ks. Chomyszyn. *Nemo.*

Echa wojny w Warszawie.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Od kilku dni rozeszła się po Warszawie wieść, że z oficerów rezerwy, powołanych niedawno na zwyczajne odbycie 6tygodn. służby, kilkudziesięciu posłanych zostanie do armji na daleki Wschód. Nie potrzeba dodawać, że z powołanych prawie wszyscy są Polacy, ponieważ oficerowie rezerwy, czyli tzw. zapasu, składają się z żywiołu miejscowego. Wszystko to są ludzie w pełni sił, bo znajdujący się około 30 roku życia, a po większej części żonaci, lub stanowiący podporę rodziców. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz, jaka z tego powodu panuje. Dodać też należy, że wysyłanie na plac boju oficerów, zupełnie w służbie czynnej nie posiadających doświadczenia, jest prawie bezcelowem. Jak wszędzie, tak i w organizacji armji rosyjskiej, oficerowie rezerwy rekrutują się z ochotników jednorocznych. Jestto więc żywioł najmniej militarny w armji, tem bardziej, że ćwiczenie jednorocznych w czasie ich służby jest nader powierzchowne, dalekie od dyscypliny wojskowej, jakiej podlegają ochotnicy w czasie służby swej w Niemczech, Austrji lub Francji.

Jest to więc zabranie z łona rodzin i oderwanie od pracy użytecznej kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy w armji nie mogą stać się na prawdę użytecznymi, zwłaszcza w momencie tak ważnym jak obecny, gdzie potrzeba ludzi dobrze z rzemiosłem wojskowem obznajomionych. Jeśli na dalekim Wschodzie brak jest oficerów wojskowych, to przypuścić trudno, aby ten niedostatek wypełnić mogli ludzie, dla których rzemiosło to jest prawie całkiem obce. — Słowem wszędzie, nawet w szczegółach, widoczny jest brak planu, brak myśli przewodniej, tak w samej akcji wojennej, jak w drobnostkach, dotyczących mobilizacji.

Przed kilku dniami doszedł do Warszawy z niepewnego źródła telegram (via Czifu, jak wszystkie bajki w ostatnich czasach) o wielkiem zwycięztwie rosyjskiem pod Portem Artura i o „zniszczeniu" trzeciej armji japońskiej. Pomimo, że wiadomość ta była wprost nieprawdopodobną, i że samo zorjentowanie się na mapie przeczyło jej w zupełności, oficerowie uwierzyli w tę wiadomość, skutkiem czego w koszarach, obozach i prywatnie pito na umor przez całą noc. W obozie pułku piechoty wołyńskiej zapowiedziano żołnierzom z okazji zwycięstwa dwa dni „guljania" i kilka antałków wódki. — Nazajutrz rano wieść pokazała się myłną. Przebudzenie więc było smutnem, a „guljanie" i wódka minęła wołyńców. W każdym razie manifestacja w ten sposób patrjotyzmu, jest co najmniej... charakterystyczna.

Z komisji antipolskiego projektu.

W sejmie pruskim dobiega do końca nowy dramat eksterminacyjny żywiołu polskiego w Wielkopolsce. Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono, żeby polscy członkowie komisyi po ukończeniu pierwszego czytania projektu złożyli oświadczenie tej mniejwięcej treści:

Ponieważ z toku dyskusji wypływa, że posłowie innych partji (konserwatywnej, wolnokonserwatywnej i narodowoliberalnej) odrzucali wszelkie wnioski i poprawki polskich posłów, a nawet takie wnioski i poprawki, które nie miały charakteru politycznego, tylko dążyły do polepszenia ustawy jako takiej w ogólnym interesie państwa, przeto polscy posłowie stwierdzają, że posłowie niemieccy odrzucając wszystkie ich poprawki, działali nie w ogólnym interesie państwa tylko na korzyść jednej części ludności ze szkodą dla drugiej, naruszając w ten sposób artykuł 83 konstytucji rzeszy. Konstatując to, posłowie polscy uważają, że wobec takiego stanowiska posłów niemieckich dalsza ich obecność i praca w komisji jest zbyteczną i dla tego z niej występują.

Posiedzenie plenarne rozpoczęło się dopiero o godzinie 1. Na porządku obrad było rugi wyborcze.

Izba deputowanych ma się odroczyć według wczorajszej uchwały konwentu seniorów w przyszłą środę. Antypolski projekt kolonizacyjny prawdopodobnie nie przyjdzie pod obrady przed jesienią, ponieważ p Hammerstein jedzie na — regaty do Kilonji!

Sytuacja odnośnie do antypolskiego projektu się zmieniła. Komisja w przyspieszonem tempie pracowała, tak że jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia plenarnego w izbie zakończyła pierwsze czytanie projektu

Wobec tego posłowie polscy złożyli podane wyżej oświadczenie i wystąpili z komisji.

Mimo wczorajszej uchwały konwentu seniorów posłowie większości rządowej chcą jeszcze przed odroc zeniem się sejmu przeforsować projekt i ubić sprawę, ponieważ obawiają się, że Polacy aż do jesieni rozwinęliby wielką agitację i szanse projektu mogłyby się pogorszyć. Przewodniczący komisji konserwatysta v. Bockelberg otrzymał polecenie, żeby wdrożył odpowiednią akcję między stronnictwami większości.

Izba sądowa.

Rabunek.

Lwów 20 czerwca.

Dnia 9 marca r. 1904 przedpołudniem zdążał Majer Malig drogą przez las rozdżałowski z Witkowa Nowego do Rożdzałowa. Wtem z lasu wypadł jakiś z miejska ubrany, a nieznany mu mężczyzna i zażądał pieniędzy. Równocześnie począł kłuć go nożem po twarzy i głowie, a potem, obiwszy kijem, powalił na ziemię, grożąc mu zabiciem. Następnie zaciągnął złoczyńca Maliga na odległość kilkunastu kroków w las i przeszukawszy dokładnie jego odzienie i węzełek, zabrał tylko białą chustę, w której zawinięta była czapka szabasowa Maliga, a po dokonaniu, tego umknął, pozostawiając pokrwawionego i prawie nieprzytomnego Maliga. Wkrótce potem przechodnie spostrzegli go, leżącego bez ruchu w lesie. Zawiadomiono natychmiast żandarmerję i przewieziono pobitego do domu w Witkowie. Zawezwani znawcy lekarze, uznali, że obrażenia, otrzymane przez Maliga z rąk nieznajomego są ciężkie.

Równocześnie z tym wypadkiem, widziano w lesie rozdżałowskim jakiegoś człowieka, z opisu do sprawcy podobnego, który spieszył od strony lasu przez pola do Perespy. W tym więc kierunku władza skierowała pościg i wkrótce znaleziono w chacie Józefa Popowicza niejakiego Mirona Wrońskiego. Na niego też padło podejrzenie o spełnienie rabunku. Uwięziono go, lecz wyparł się czynu, choć nie mógł wykazać swego alibi. Również i w śledztwie nie przyznał się, mimo, iż nie ulegało wątpliwości, że to on właśnie dokonał rabunku. Znaleziono bowiem przy nim tę samą chusteczkę, którą sprawca zabrał Maligowi, a którą córka jego poznała stanowczo, jako swoją. Także i liczni świadkowie, przesłuchani w śledztwie, złożyli zeznania obciążające Wrońskiego.

Na podstawie tych poszlak i zeznań świadków, prokuratorja państwa pociągnęła Mirona Wrońskiego do odpowiedzialności, oskarżając go przed trybunałem przysięgłych o zbrodnię rabunku.

Rozprawie przewodniczy prezydent Przyłuski, oskarżenie wnosi prokurator Prokopowicz.

Po przesłuchaniu Wrońskiego, który ciągle zapiera się winy, rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Powołani świadkowie, jak Cipra Schimpser, która rozpoznała chustkę, Gruder i inni, obciążają silnie Wrońskiego, niektóry poznają w oskarżonym owego nieznajomego, który w rozdżałowskich lasach od dni kilku przed rabunkiem Maliga przebywał.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Moskalofilstwo Koreańczyków.

Paryż. (Tel. wł.) *New Jork Herald* donosi z Czifu, że koreańscy żołnierze, którzy w przeszłym tygodniu mieli potyczkę z kozakami, zdradzają moskalofilskie uczucia. Mówią oni, że kozacy strzelali do nich wskutek omyłki, z powodu, że nie byli ubrani w białe koreańskie mundury ale w ciemne na wzór japońskich. Kozacy spostrzegłszy swą omyłkę, zaopiekowali się rannymi i zaraz na miejscu dali im znaczne pieniężne odszkodowanie, które w oczach skromnych Koreańczyków uchodzi za dar książęcy. Koreański generał zwrócił się do ministerstwa z prośbą o pozwolenie ubrania swych żołnierzy w białe mundury, w celu zapobieżenia podobnym omyłkom na przyszłość. W odpowiedzi na to, władze japońskie odebrały 600 koreańskim żołnierzom karabiny i amunicję i wypędziły ich z miasta.

Wycieczka eskadry Władywostockiej.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Chronicle* donosi, że w walce z trzema rosyjskimi krążownikami obok wyspy Okino odniósł japoński krążownik „Niitaka" nader poważne uszkodzenia.

Z Portu Artura.

Petersburg. W Porcie Artura przebywają także mieszkańcy Dalnego, którzy donoszą, że Dalny mało tylko ucierpiał od pożarów. Japończycy wycięli Chińczyków, którzy plądrowali Dalny. Japońskie przednie straże stoją w oddaleniu 24 wiorst przed Portem Artura z tamtej strony stacji Inczensa a na wiorstę od rosyjskich placówek. Tu i ówdzie przyszło do utarczki. Rosyjscy oficerowie oświadczają, że Japończycy dobrzeby się poparzyli, gdyby uczynili atak na Port Artura, który uchodzi za niezdobyty.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze obliczają, że w Porcie Artura znajduje się 50.000 żołnierzy i 26.000 ludności cywilnej.

Raport Skrydłowa.

Petersburg. Wiceadmirał Skrydłow telegrafuje do cara Mikołaja: „Dnia 15 bm. nasza dywizja krążowników spotkała w cieśninie Koreańskiej japoński okręt przewozowy „Iżumimaru", który wiózł wojsko. Po upływie czasu, przeznaczonego dla ocalenia załogi, z czego też część jej skorzystała, zniszczyliśmy okręt ogniem działowym. Wkrótce potem spotkaliśmy dwa inne okręty „Mitaszimaru" i „Sadomaru"; wioziły one wojsko i materjały do budowy kolei. Ponieważ nie chciały się poddać, zniszczyliśmy je po upływie krótkiego terminu, wyznaczonego do poddania się. Japończycy stracili więc 3 okręty przewozowe, których objętość wynosiła razem 15.000 ton, nadto stracili część znajdujących się na pokładzie żołnierzy, którzy się nie ocalili i znaczną ilość materjału budowlanego i wojennego.

Dnia 16 bm. spotkała nasza dywizja krążowników parowiec angielski „Alantan", który wiózł 6000 ton węgla. Ponieważ zachodziło podejrzenie co do jego neutralności, porucznik Petrow przystawił okręt do Władywostoku, gdzie dokumenty parowca będą zbadane przez sąd."

Bitwa pod Wafankou.

Londyn. Gen. Oku donosi, że w bitwie pod Wafankou zabrali Japończycy 900 Rosjan do niewoli.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą dzienniki tutejsze w bitwie pod Wafankou zginął także kuzyn mikada.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio o walce pod Wafanku: Rosjanie zajmowali najlepszą pozycję. Wkrótce jednakże Japończycy z powodu większej ilości wojsk dorównali im w korzystnej pozycji. Oku wyparł Rosjan ze wszystkich wyżyn i zaatakował prawe skrzydło, zmuszając je do odwrotu. To samo uczynił następnie z lewem skrzydłem rosyjskiem. Zawzięta walka trwała cały dzień. Rosjanie bronili się bardzo dzielnie i cofnęli się dopiero wówczas, gdy prawie zupełnie osaczeni byli przez Japończyków, zostawiając 600 trupów.

Kolonja. (Tel. wł.). *Koeln. Ztg.* donosi, że koło Wafanku przeciw 42 bataljonom rosyjskim walczyło 44 bataljonów japońskich. Cała walka miała charakter artylerzycki. Japończycy rozpoczęli najpierw atak na artylerję rosyjską, a gdy zmusili ją do milczenia, rozpoczęli atak na piechotę.

Eskadra władywostocka.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Eskadra władywostocka zniknęła wczoraj z oczu w bliskości Henahisaki i odpłynęła w kierunku północnym; nie wiadomo, czy część floty Kamimury ściga ją. Kamimura miał dość czasu, by to uczynić mimo mgły. W dniu, w którym eskadra władywostocka zniszczyła japońskie parowce przewozowe, było w cieśninie koreańskiej 13 japońskich okrętów transportowych.

Fakt, że rosyjskiej eskadrze udało się umknąć, wywołał silne ataki w prasie na Kamimurę. Sądzą, że gdyby Skrydłowowi udało się wrócić do Władywostoku, Kamimura będzie musiał ustąpić lub popełnić samobójstwo. Wśród ludności panuje wielkie oburzenie, żądalona zastąpienia Kamimury inną osobistością.

Tokio. (Biuro Reutera). Rosjanie zniszczyli w czwartek między wyspami Oku i Kolima dwa żaglowe okręty japońskie „Jawata" i „Ansei". Załoga uratowała się. Eskadra władywostocka zniszczyła dotąd ogółem 5 japońskich okrętów.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Hakodate: Kapitan przybyłego z Szangaju amerykańskiego okrętu donosi, że dnia 18 czerwca rosyjskie krążowniki zatrzymały jego okręt i przeszukały go. Dopiero po 2 godzinach pozwolono okrętowi dalej jechać.

Brak wiadomości z placu boju.

Londyn. Dzienniki stwierdzają, że od soboty jest brak zupełny wiadomości, zarówno oficjalnych jak prywatnych z placu boju. Milczenie obu stron wojujących po bitwie pod Wafanku dowodzi, że toczy się tam jeszcze szereg potyczek, o których przed rozstrzygnięciem obie strony uważają za stosowne zachować milczenie.

Chiny a Austrja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś przyjął cesarz na audjencji pożegnalnej ambasadora chińskiego. W rozmowie z nim wyraził cesarz

zadowolenie swe z tego powodu, że Chiny ponownie zapewniły mocarstwa, iż nie myślą naruszać neutralności w toczącej się dziś wojnie. Następnie zwrócił uwagę posła, aby Chiny, czyniąc zamówienia na nowe okręty, amunicję i broń, czyniły je u przedsiębiorców austro-węgierskich, którzy zamówienia te wykonają z jak największą dokładnością i precyzją. W końcu cesarz oświadczył, iż jego gorącem życzeniem jest, aby stosunki handlowe między Austro-Węgrami a Chinami żywiej się rozwinęły.

Pora deszczów.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą do *Daily Mail*, pora deszczów w Mandżurji już się rozpoczęła i wskutek tego oczekiwać należy dłuższej przerwy w operacjach wojennych.

Jak donoszą z Niuczwangu, Japończycy ze względu na to, że pora deszczów w Porcie Artura rozpocznie się w pierwszych dniach lipca, chcą przedtem bez względu na straty, zdobyć Port Artura.

Pogrzeb poległych.

Tokio. („B. Reutera"). Generał Oku donosi, że 15 bm. kazał pogrzebać setki poległych na polu walki koło Telissu Rosjan. Prócz tego Rosjanie sami wiele zwłok pochowali, spalili, lub zabrali z sobą.

Ruchy armji japońskiej.

Tokio. Japończycy obsadzili wczoraj miejscowość Hsinkaipin, 23 mil na zachód od Fenwanczengu.

Paryż. (Tel. wł.) *Temps* donosi, że gen. Oku otrzymał posiłki od Kurokiego.

Tokio. Admirał Kamimura powrócił wczoraj do swojego punktu operacyjnego nie spotkawszy floty Władywostockiej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Tabor. Na zgromadzeniu wyborczem przemawiał tu p. Kramarz, który mowę swą zakończył deklaracją, że Czesi nie boją się pogróżek rządu, iż obecna konstytucja zostanie zniesioną. Czesi od początku walczą przeciw obecnej konstytucji, jako krzywdzącej ludy słowiańskie w Austri. Teraz zatem, kiedy są już u celu, mieliby się przerazić pogróżkami rządu, co do obalenia tej konstytucji? W przyszłości, gdyby stosunki były również niekorzystne dla Czechów, Czesi prowadzić będą walkę w celu obalenia nowej konstytucji, jak to czynią z obecną.

Strejk rolny na Węgrzech.

Budapeszt. Agitacja wśród chłopów węgierskich przybiera coraz większe rozmiary, tak, że zachodzi obawa, iż w czasie żniw w całych Węgrzech wybuchnie ogólne bezrobocie rolne. Robotnicy rolni są bardzo dobrze zorganizowani i pouczeni przez organizatorów socjalistycznych, w jaki sposób mają postępować, ażeby postępowanie ich było zupełnie legalne i ażeby władze nie miały powodu do użycia przeciw nim siły. Tego rodzaju strejk rolny będzie ciężkim ciosem dla gabinetu hr. Tiszy, gdyż nie będzie on go mógł zgnieść tak, jak zgniótł strejk kolejarzy. Już dziś w kołach większych właścicieli toczy się ożywiona dyskusja, czy nie należałoby się porozumieć z robotnikami i poczynić im z góry pewne ustępstwa co do podwyższenia płacy i co do innych ich żądań tak, ażeby uniknąć wybuchu strejku.

Intronizacja ks. arcyb. Bauera.

Ołomuniec. Wczoraj rano odbyła się tu z wielką okazałością intronizacja księcia arcybiskupa dra Franciszka Bauera.

Rewizja u nacjonalistów.

Paryż. Wśród kół nacjonalistycznych krąży pogłoska, iż rząd postanowił przeprowadzić rewizję w lokalach stowarzyszeń, nieprzyjaznych rządowi, a mianowicie w lokalach „Ligi Ojczyzny," „Ligi patrjotycznej" i wszystkich stowarzyszeń bonapartystycznych i antysemickich.

Zasiewy w Węgrzech.

Budapeszt. Urzędowe sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów ocenia bieżące żniwa jak następuje pszenica 34·01 miljonów c. m. (w roku zeszłym 44.07); żyto 11·68 miljonów c. m. (12·97) w r. z.), jęczmień 10.62 miljonów c. m. (14·05), owies 9 miljonów c. m. (12·67 w r. z.)

Strejki.

Nizza. Służba tramwajowa rozpoczęła strejk. Powodem było oddalenie 4 towarzyszy, Strejkujący usiłowali powstrzymać ruch i przewrócili kilka wozów tramwajowych. Na placu Massena przyszło do starcia z policją, która aresztowała kilka osób. Żandarmerja przywróciła porządek.

Rozbójnicy.

Władykawkaz. Banda rozbójników, zerwawszy szyny na torze kolejowym, wykoleiła pociąg i napadła na niego, chcąc zrabować wagon pocztowy i z pakunkami. Straż pociągu dała ognia, na który rozbójnicy odpowiedzieli również ogniem. Gdy zwabieni strzałami nadbiegli ludzie, rozbójnicy uciekli. Z podróżnych i służby kolejowej nikt nie poniósł szwanku; również rabusie nic nie zrabowali.

Wiedeń. Okręt wojenny Austro-Węgier „Aspern" przybył na 12 dni do Szangaju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Były prezydent najwyższego trybunału dr. Stremayr, został tknięty atakiem apoplektycznym. Stan jego budzi wielkie obawy. Zaopatrzono go ostatnimi Sakramentami św.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak *Pester Lloyd* donosi w 9 korpusie w jednym bataljonie strzelców zaprowadzono próbę nowego uzbrojenia przez wydanie żołnierzom więcej amunicji, a zmniejszenie ciężaru o $1\frac{1}{2}$ kg.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Tangeru z 18 bm.: Angielski okręt wojenny „Książę Walji" powrócił tu dzisiaj.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Salonik z 18 bm.: Przybyła tu wczoraj ze Smyrny francuska eskadra złożona z 12 pancerników, 6 torpedowców, na 5 dniowy pobyt.

Cetynja. Poseł króla serbskiego Nenadowicz przybył tu wczoraj.

Sofja. Ks. Ferdynan bułgarski bawi w swej letniej rezydencji w Sidniako.

Z miłości...

Tak zwane „pole Galla", rozciągające się pomiędzy ulicami Kordeckiego i Dekerta w dzielnicy gródeckiej, było dziś rano, między godziną 10 a 11, widownią wstrząsającej do głębi tragedji miłosnej, której zawiązku należy szukać jeszcze przed trzema laty. W tym bowiem czasie poznało się dwoje i pokochało. Oboje należeli do klasy ciężko pracujących na chleb codzienny.

On — Emil Rożuk — przystojny, 26-letni młodzian, o pełnych wyrazu siwych oczach i bujnych jasno-blond włosach, wstąpił przed dwoma laty po odbyciu trzechletniej służby wojskowej do służby w dyrekcji tramwaju konnego. Tu za pełnienie obowiązków woźnego pobierał Rożuk w ostatnich czasach do 60 koron miesięcznej pensji. Grzeczny i usłużny lubiany był przez wszystkich przełożonych i podwładnych. Ona była służącą w domu p. K. przy ulicy Kordeckiego l. 31. Nazywała się Aniela Jankowska. Była młodą, 20 letnią przystojną szatynką.

Znali się długo, lecz mimo usilnych starań nie mogli się pobrać, częścią z powodu skromnych funduszów, częścią z tej przyczyny, że dyrekcja tramwaju konnego niechętnie pozwala, by woźni byli żonaci.

Z tej też przyczyny Rożuk czynił starania, by zamianowano go konduktorem tramwaju, a nawet dla dobrego sprawowania otrzymał obietnicę, że sprawa ta pomyślnie zostanie załatwioną. Lecz nietylko jemu wydawał się zadługim czas oczekiwania, gdyż nieraz już, a zwłaszcza w ostatnich czasach Adela robiła mu wyrzuty, że zwodzi ją, że zawiązał jej życie, nie żeniąc się z nią i równocześnie nie pozwalając wyjść za innego, który starał się o jej rękę.

Wreszcie przepełniła się dziś miarka i Rożuk postanowił zginąć wraz z ukochaną. Opuściwszy bez pozwolenia przełożonych biura dyrekcji o godz. 9 i pół rano, wyszedł na spotkanie Adeli, która o tej porze powracała zazwyczaj z zakupów w mieście. Spotkawszy się z nią zaprosił na poczęstunek. Poszli do pobliskiej restauracji Szwarzera w górnej części ulicy Gródeckiej. Po wypiciu kilku szklanek wina Rożuk zapłacił, opuściwszy restaurację udali się oni ul. Królowej Jadwigi w stronę domu służbodawczyni Adeli. Wkrótce znaleźli się na „polu Galla." Rozległy plac był pustym, tak się przynajmniej zdawało Rożukowi, który nie widział ukrytego opodal za parkanem pomocnika murarskiego Palucha, który, zainteresowany niespokojnem zachowaniem się obojga, począł ich śledzić. Opowiadaniu jego zawdzięczać należy opis ostatnich chwil nieszczęśliwej pary.

Oto — jak opowiadał Paluch — stanęli oni pod wysokim parkanem otaczającym tylną część realności radcy Sch. Po chwili rozmowy Rożuk pocałował ją w rękę, ona zaś złożyła ostatni pocałunek na jego czole.

Następnie Rożuk wyjął z kieszeni rewolwer. Wymierzył do Adeli, która trafiona trzema strzałami osunęła się martwa na murawę. Spokojnie usiadł potem Rożuk koło niej i począł nabijać broń, poczem wystrzelił do siebie dwukrotnie. Wtedy zbliżył się doń Paluch, dotychczas niemy świadek dramatu, lecz Rożuk nie pozwolił mu się zbliżyć.

— Stój bo strzelę! — zawołał.

Równocześnie wystrzelił w powietrze. Wobec tego Paluch cofnął się, a Rożuk udał się wolnym krokiem w kierunku ulicy Kordeckiego. Uszedłszy z 200 kroków dwukrotnie strzelił do siebie i martwy upadł na ziemię.

W jednej chwili zgromadził się na placu tłum ciekawych i zawezwano lekarza miejskiego dra Kielanowskiego. Niestety przybył on już zapóźno, strzały bowiem były śmiertelne. Równocześnie przybył komisarz policji dr. Chmielarski, który spisał protokół wypadku.

Oględziny lekarskie wykazały, iż Jankowska odniosła trzy rany: w górną część mostka, dolną komorę serca i lekkie zadraśnięcie 2 palców u lewej ręki.

U Rożuka stwierdzono następnie rany: jedna kula przebiła pierś w kierunku lewej pachwiny, druga bliżej mostka, trzecia przebiła zawiasy prawej szczęki i wyszła lewą skronią, czwarta zaś kula zadrasnęła lekko prawą skroń.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

KRONIKA.

Lwów 20 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 24 R. Pogoda.

Wystawa prac uczenic. W zakładzie wych. nauk. im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, odbędzie się w środę i we czwartek wystawa robót i rysunków uczenic klas ludowych, licealnych i kursów seminarjalnych. Zakończenie roku szkolnego odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 5 popołudniu.

Z teatru. W środę daną będzie po raz pierwszy po cenach zniżonych, komedja Szekspira pt. „Wszystko dobre, co się dobrze kończy", która znakomitem i uznanem przez krytykę wykonaniem, zdobyła sobie niemałe powodzenie na naszej scenie; — w sobotę zaś przypomni się publiczności interesująca sztuka Gorkiego „Mieszczanie", zaliczająca się do ozdób repertoaru zeszłego sezonu. W roli Tetierewa wystąpi po raz pierwszy p. Roman, w miejsce p. Kamińskiego, bawiącego obecnie na urlopie.

Egzamin dojrzałości eksternistek odbył się w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie w czasie od 24 maja do 14 czerwca r. b. pod przewodnictwem dyrektora akademickiego gimnazjum p. Edwarda Charkiewicza. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Andruszczyszynówna Anna, Cuprykówna Emilja, Drahonowska Wilhelmina, Dubanowiczówna Zofja, Ferencówna Marja, Jackowska Olga, Kilarska Zofja, Kridlówna Kamila, Knorekówna Magdalena, Krzyżanowska Anna, Łacikówna Anna, Merunowiczówna Józefa, Robakowska Aleksandra, Rollauerówna Stefanja, Rozwadowska Marja, Schütterlówna Antonina, Szypajłówna Stefanja, Ur-

bańska Edmunda, Wandowiczówna Apolonja, Wołodkowiczówna Helena. 20 eksternistkom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po ferjach, 35 eksternistek reprobowano na rok.

Wycieczka na jarmark do Lwowa. Stanisławowski klub maszynistów kolejowych, urządza w niedzielę dnia 3 lipca br. wycieczkę do Lwowa. Wyjazd nastąpi dnia tego między godz. 4 a 5 rano osobnym pociągiem. Po przyjeździe do Lwowa, udadzą się wycieczkowcy do rz.-kat. katedry, gdzie nastąpi odsłonięcie znajdującego się tam cudownego obrazu, potem podzieliwszy się na grupy oglądać będą muzea, bibljoteki i osobliwości miasta Lwowa. Po obiedzie o godź. 3 nastąpi zebranie się w parku stryjskim, zwiedzenie panoramy racławickiej i jarmarku wyrobów krajowych. O godz. 7 i pół będzie przedstawienie w teatrze, na które wycieczkowcy otrzymają zniżkę 60%. Odjazd ze Lwowa nastąpi około godz. 12 w nocy.

= Sekretarze komisyjni. Wśród obrad budżetowych rada miejska uchwaliła rezolucję z wezwaniem do magistratu, by rozważył, czy nie należałoby zaprowadzić pewnych zmian w poruczaniu obowiązków sekretarzy sekcyj i komisyj rady. Obowiązki te zasadniczo spełniać mają praktykanci konceptowi i koncypiści magistratu. Odpowiednio jednak do potrzeb, sekretarjat komisyjny lub sekcyjny zatrzymywali owi urzędnicy także i po osiągnięciu wyższych rang służbowych. Jakkolwiek jest to z reguły z pożytkiem dla danej sekcji lub komisji, to jednak magistrat oświadczył się za kolejną zmianę sekretarzy sekcyj i komisyj co trzy lata, podług tury, a to w tym celu, by także młodsi urzędnicy konceptowi mogli zapoznawać się z tokiem spraw, należących do sekcyj i komisyj, ponieważ uczestnictwo w takich obradach jest czynnikiem bardzo dodatnim w praktycznem wykształceniu urzędników administracyjnych.

= Spoczynek niedzielny na poczcie. Instytucja pocztowa z tytułu swoich zadań skazana jest na pracę ciągłą, nieustanną, w dzień i w nocy, w niedzielę czy święta. Jednakże w wielu prowincjach Austrji zachowywany jest na poczcie chwalebny zwyczaj święcenia świąt i niedziel, by dać personalowi urzędniczemu możność nietylko wytchnienia po całotygodniowej, bezsprzecznie bardzo ciężkiej pracy, lecz i zaspokojenia potrzeb religijnych i oddania się rodzinie wolnej wówczas od zajęć dnia powszedniego.

Co do Galicji, to ministerstwo handlu pozostawiło dyrekcjom lwowskiej i krakowskiej do zarządzenia czy i o ile spoczynek niedzielny mógłby istnieć. Dyrekcje te zarządziły więc całkowite zniesienie urzędowania tylko w niedziele popołudniu, biorąc na wzgląd stosunek ludności w kraju.

Praktyka jednak wykazała, co na pochwałę naszych izraelickich współmieszkańców podnieść trzeba, że oni nietylko w niedzielę przedpołudniem, lecz i w rz. kat. uroczyste święta w bardzo małym stopniu załatwiają zapomocą poczt swe korespondencje, szanując święto katolickich urzędników. Na podstawie tych danych prezydjum dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamierza w celu rozszerzenia spoczynku niedzielnego, względnie święcenia świąt i niedziel, zaprowadzić w porze przedpołudniowej w niedziele i święta dużury, dzięki czemu już kilkaset osób z personalu pocztowego będzie w niedzielę i święto wolnych od pracy.

Należy też mieć nadzieję, że publiczność nasza sama potrafi wstrzymać się od używania poczty w niedziele i święta, by z czasem święcenie świąt i niedziel na poczcie mogło być zupełnem.

Stowarzyszenie cukierników dla Galicji i Bukowiny uchwalono założyć we Lwowie na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu cukierników, które odbyło się onegdaj w ratuszu. Celem tego założyć się mającego stowarzyszenia będzie ochrona spraw cukierniczych i niesienie pomocy członkom.

Śmierć pod kołami. W sobotę po godz. 7 rano przy placu Wolnica na Kaźmierzu w Krakowie, spłoszyły się konie, ciągnące ciężki wóz z cegłami przestraszone sygnałami nadjeżdżającego wozu kolei elektrycznej. Wóz wpadł na przechodzącą właśnie tamtędy panią Marją Szatfową i przejechał kołami przez jej głowę i szyję tak nieszczęśliwie, że wywołał natychmiastową śmierć. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej. Przed kilku dniami mąż śp. Szatfowej, kontrolor kolei elektrycznej, zmarł nagle na wycieczce w Tatrach z powodu udaru sercowego, a teraz żona jego padła ofiarą niespodziewanej śmierci. Zmarłe wśród tak niezwykłych okoliczności małżeństwo pozostawiło niezaopatrzone sieroty.

Wystawa huculska. W Kossowie otwarto wczoraj w południe wystawę wyrobów huculskich, połączoną z wystawą koni huculskich. Wystawa wypadła świetnie. Okazów przemysłowch mnóstwo. Wczoraj mimo deszczu, zwiedziło wystawę przeszło 1200 osób. Wystawę zapowiedzianą tylko na niedzielę i poniedziałek, przedłużył komitet jeszcze na wtorek.

Wiec Górnoślązaków Galicji. Wiec w sprawie ustawy osadniczej odbędzie się, jak donosi *Górnoślązak*, w niedzielę dnia 26 bm. popołudniu o godzinie wpół do 3 w Szczakowej na sali p. Seeligera.

Wyścigi kłusaków we Wiedniu. Na torze obok rotundy w Praterze odbywają się letnie wyścigi kłusaków. Stadnina „Wola" (własność namiestnika hr. Andrzeja Potockiego) podobnie jak w wyścigach wiosennych, także i teraz zajmuje pierwszorzędne miejsce i utrzymuje piękne tradycje polskiego chowu koni. „Argonaut" czteroletni ogier ze stadniny „Wola", który na wiosnę wziął pierwszą nagrodę w „Derby" kłusowem, teraz wziął nagrodę cesarską i zyskał pierwszy rekord także co do szybkości w okrążeniu mety. Drugi wyborny koń tej stadniny klacz „Ama Z.", ubiegała się (we czwartek) o nagrodę „Austrji" i byłaby niezawodnie pobiła swych przeciwników (przyznają to i pisma wiedeńskie) gdyby nie była wpadła w galop w chwili, gdy w pobliżu mety „brała" swych współzawodników, zwycięsko ich mijając.

Odznaczenie. Nuncjusz apostolski w Wiedniu ks. arcybiskup di Belmonte wręczył uroczyście Stefanowi hr. Romerowi, radcy sekcyjnemu w ministerstwie kolejowem. krzyż komandorski orderu św. Grzegorza, przyznany mu przez Ojca św. Piusa X.

Klofacz w Petersburgu. Wacław Klofacz, znany ludowy poseł czeski, bawi od dni kilku w Petersburgu. Klofacz oświadczył w redakcji *Swieta*, że udaje się w charakterze korespondenta na daleki Wschód, aby „piórem obalić ohydne kalumnje, jakie Niemcy starannie rozpowszechniają o Rosjanach wśród Słowian".

Powrót rannych z pola wojny. Niektóre rodziny w Warszawie otrzymały w tych dniach wiadomości z Czyty, iż stamtąd wyjechała partja szeregowców, mieszkańców Warszawy, rannych w bitwach na dalekim Wschodzie, a wysłanych po wyleczeniu do miasta rodzinnego. Partja składa się z sześciu ludzi. Będzie to pierwsza partja rannych, których zobaczy Warszawa podczas wojny obecnej. Dotychczas przybyły z dalekiego Wschodu do Królestwa dwie nieduże partje rannych do gub. kieleckiej i lubelskiej.

Nowy prezydent Argentyny. Do *Figara* telegrafują, że prezydentem republiki Argentyny w miejsce p. Calveta został obrany dr. Manuel Quintana, który był kilkakrotnie deputowanym, senatorem, rektorem wszechnicy w Buenos Ayres, oraz ministrem Argentyny w Uruguay w Stanach Zjednoczonych. Jego wybór przyjęto w całym kraju z wielkiem zadowoleniem.

Audjencje. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych audjencjach przyjął dziś cesarz pułkownika 95 pp. ze Lwowa, Jana Fabriziiego.

Ucieczka profesora konserwatorjum. Wiedeń. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołało tu zniknięcie znanego pianisty i profesora konserwatorjum wiedeńskiego Sauera, który uciekł z pewną konserwatorzystką. Sauer pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Smutny wypadek. Czerniowce. (Tel.) wł.) Zdarzył się tu smutny wypadek. Lokomobila zderzyła się z dorożką, z której wypadły dwie osoby nią jadące i przez lokomobilę zostały formalnie zmasakrowane. Kilka osób, znajdujących się w pobliżu, odniosło rany.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·55 do 9·95, Żyto 7·— do 7·15, Kukurydza 5·50 do 5·70, Owies 6·00 do 6·25, Rzepak 10·50 do 10·75. Pogoda: pochmurno.

— **Budapeszt** 20 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·96 do 8·97; żyto na październik 6·76 do do 6·80, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 6·11 do 6·12; kukurydza na lipiec 5·22 do 5·24, na sierpień od 5·34 do 5·35; Rzepak na sierpień od 11·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie lepsze. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 20 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg. Zakł. kred. 743·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 516·50, Akcje Laenderbanku 425·50, Akcje Bankvereinu 509·25, Akcje Bodencredit 925 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 634·25, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbetnal 422·50, Acje kolei Północnej 5580, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 410·—, Akcje Rima Muranji 485·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2027·—, Akcje fabryki broni 475·—, Akcje tureckie tytoniowe 331·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1040, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·15, Austr. renta koron. 99·30, Węgierska renta kor. 97·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·15, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 127·75, Marki 117·42 Ruble 253·25

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego